



W obliczu zbliżającej się inspekcji marynarze „N”-tej szkoły z zapalem przygotowują się do wzorowego opanowania wiedzy wojenno-morskiej.

## Wzmocnić walkę o wzorowe zakończenie letniego okresu wyszkolenia

Wykonując wolę narodu marynarz szkoląc się, czujnie i niezłomnie stoi na straży wolności i niepodległości Polski Ludowej przed zakusami imperializmu, na straży pokojowego budownictwa socjalizmu, na straży władzy ludowej i zdobyczy praw ludu.

Droga jest każdemu marynarzowi wolność i niepodległość naszej Ojczyzny i dlatego intensywnie szkoli się pogłębiając swoje wiadomości wojenno-morskie po to, aby zostać przodującym marynarzem, wypełniającym sumiennie przysięgę wojskową wobec narodu — prawdziwym obrońcą Polski Ludowej.

W ostatnich dniach letniego okresu szkolenia organizacje partyjne i zetempowskie winny wzmocnić swoją pracę, intensywnie walczyć aby każdy marynarz zakończył letni okres szkolenia wysokimi wynikami w służbie i wyszkoleniu. W tym czasie członkowie partii i zetempowcy osobistym przykładem, ideowym oddziaływaniem, konkretną pomocą winni podciągnąć wszystkich słabszych marynarzy na okrętach lub w pododdziałach, pomóc im w osiągnięciu celujących ocen na kontroli wyszkolenia.

Do zakończenia letniego szkolenia pozostało niewiele czasu, dlatego każdy dzień winien być najlepiej wykorzystany dla wzrostu poziomu wyszkolenia wojenno-morskiego, do umasowienia szeregow przodowników wyszkolenia i umocnienia świadomej, żelaznej dyscypliny.

Trzeba nieustannie walczyć o to, aby każdy marynarz, każdy pododdział zakończył letni okres szkolenia poważnymi osiągnięciami w wyszkoleniu i służbie.

Marynarz, który daje z siebie jak najwięcej wysiłków celem wzorowego zakończenia letniego okresu szkolenia, osiągnięciami w wyszkoleniu wojenno-morskim i politycznym udowodni, że jest godzin wielkiego zaufania i wielkiej miłości, jaką naród darzy obrońców morskiego, socjalistycznego budownictwa. Marynarz, podnosząc swój poziom wyszkolenia codziennie swym wysiłkiem i trudem, marynarską, zdecydowaną wolą walki o pokój, daje twardą, żołnierską odpowiedź podżegaczom wojennym. Na imperialistyczne knowania marynarze odpowiadają podniesieniem poziomu wyszkolenia, zaostreniem czujności i uwielokrotnieniem wysiłku celem jak najlepszego zakończenia letniego szkolenia.

W tych kilku ostatnich tygodniach szkolenia poważną rolę muszą odegrać przodownicy wyszkolenia. Bosmat Chrobot — przodownik wyszkolenia z dużym wysiłkiem szkolił młodych marynarzy, przekazuje im całą wiedzę wojskową i polityczną, starając się aby każdy z nich dokładnie znał swoją specjalność a w zbliżającej się kontroli wyszkolenia, otrzymał celujące oceny. Ponadto pomaga on indywidualnie marynarzom pogłębiać i uzupełniać wiedzę wojenno-morską i polityczną. Każdy przodownik wyszkolenia winien pomóc kolegom usunąć braki i podnieść poziom wiedzy wojskowej i politycznej. Rada i pomoc przodowników wyszkolenia napewno pomoże słabszym marynarzom dobrze zakończyć letni okres szkolenia.

Aby wzmocnić walkę o wzorowe zakończenie letniego okresu szkolenia, należy w każdym dziale bojowym na okręcie, w każdym pododdziale, w jednostce zastanowić się, jakie istnieją braki u marynarzy i jaki jest poziom uzyskanych wiadomości przez nich. Konieczne jest to celem pomocy słabszym, pogłębienia i uzupełnienia ich wiadomości, abyśmy na kontroli wyszkolenia uzyskali celujące wyniki.

## Na budowlach socjalizmu

# Już wkrótce rozpocznie produkcję wielka tkalnia jedwabiu w Turku

ŁÓDŹ. W Turku, małym miasteczku położonym w okolicy wybitnie rolniczej, w niespełna półtora roku wybudowana została, wg planów polskich inżynierów, nowa, wspaniała, jedna z największych w kraju — tkalnia jedwabnicza. W niedługim już czasie znajdzie tu dobrze płatną pracę wielu byłych chałupników oraz tkaczy, i snowaczy rekrutujących się przeważnie z biedniackich rodzin okolicznych chłopów.

Nowy, wspaniały gmach o powierzchni użytkowej wynoszącej ponad 10 tys. metrów kwadratowych wybudowany został w niespełna rok czasu. Do jego wzniesienia zużyto ponad 2 miliony sztuk cegieł, ponad 3 tysiące ton cementu i tysiące ton żelaza zbrojeniowego. Olbrzymia hala produkcyjna, w której stanie kilkaset nowoczesnych krosien, wyprodukowanych w łódzkiej fabryce maszyn tkackich, już niedługo będzie całkowicie wykończona.

Budowniczości zakładów z poświęceniem walczyli, z czasem wyprzedzając znacznie harmonogramy. Zwycięstwo jest tym więcej godne podkreślenia, że 90 proc. załogi — to ludzie, którzy na budowie uczyli się swego zawodu, w przeważającej większości synowie i córki małych chłopów.

## Rosną mury nowych Tych

TYCHY. Od 30 do 40 wagonów materiałów budowlanych pochłania codziennie realizacja śmiałych zamierzeń budowy od podstaw no-

woczesnego, 30-tysięcznego miasta Tychy.

W dzielnicy „A” nowopowstającego miasta w pełnym toku są roboty przy budowie 19 kilkupiętrowych bloków mieszkalnych. Dwa bloki wspięły się już „pod dach”, cztery osiągnęły lub przewyższyły poziom pierwszego piętra, osiem dalszych przewyższa poziom parteru.

Przy stałe wzmagaającym się tempie prac, roboty postępują systemem potokowym. Systematyczna dostawa wszelkich potrzebnych materiałów, mechanizacja transportu pionowego i poziomego, zastosowanie nowoczesnych maszyn sprawia, że plany budowy są stale wykonywane, a nawet przekraczane.

## Dom Racjonalizatora w Nowej Hucie

KRAKÓW. Na terenie budowy kombinatu Nowa Huta otwarto już stał Dom Racjonalizatora.

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego wśród załogi budującej kombinat, troska partii i kierownictwa budowy o należyte warunki pracy nowatorów i właściwe wykorzystywanie ich inicjatywy spowodowały, że w celu objęcia jak najrozsławniej opieką ruchu nowatorskiego — uruchomiono tę pożyteczną placówkę.

## Kary więzienia i obozu pracy za paskarski handel mięsem

WARSZAWA. — Przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach na sesji wyjazdowej w Czeladzi stanęła szajka notorycznych spekulantów i nielegalnych handlarzy mięsem: Szymon Mokrski, jego syn Radzimierz oraz Mieczysław Rajczak.

Oskarżeni Szymon Mokrski i Rajczak zowodowo, od dłuższego czasu spekulowali trzodą chlewną i tucznikami oraz mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju, sprzedając je po cenach dużo wyższych od ustalonych.

Przewód sądowy udowodnił, że spekulanci dokonywali potajemnego uboju w skandalicznych warunkach, m. in. ewiartując krowy i jałówki w ustępach. Nie podane żadnym oględzinom lekarskim mięso, pochodzące często z sztuk chorych, członkowie szajki sprzedawali po paskarskich cenach.

Sąd skazał w trybie doraźnym osk. Mokrskiego Szymona na 5 lat więzienia i 1.000 zł grzywny, Mieczysława Rajczaka na karę 5 lat więzienia, zaś Radzimierza Mokrskiego na 3 lata więzienia i grzywnę w wysokości 1.000 zł.

Wojciech Wójcik z Chmielnika w pow. Busko od dłuższego czasu uprawiał przestępczy proceder nielegalnego skupu trzody chlewniej od chłopów, potajemnie bił sztukę przeznaczoną na hodowlę oraz sprzedawał mięso po wygórowanych cenach. Ukarany w 1949 roku 15 miesiącami obozu pracy za tego rodzaju machinacje — Wójcik, po odbyciu kary, ponownie podjął swą działalność. Komisja Specjalna w Kielcach skazała go na 24 miesiące obozu pracy.

## Pod znakiem obniżki kosztów i zwiększenia produkcji

# Załogi cukrowni przygotowują się do tegorocznej kampanii

WARSZAWA. Cukrownie na terenie całego kraju intensywnie przygotowują się do tegorocznej kampanii, która rozpocznie się w początkach października br.

Obecnie odbywają się okręgowe narady w zjednoczeniach przemysłu cukrowniczego oraz narady w poszczególnych cukrowniach. Na naradach tych omawia się stan przygotowań poszczególnych cukrowni do rozpoczęcia kampanii, analizuje się możliwości zwiększenia przerobu w związku z ostatnio dokonanymi inwestycjami. Robotnicy radzą nad możliwością

przeprowadzenia dalszej obniżki kosztów własnych. Poza tym załogi cukrowni podejmują konkretne poważne zobowiązania mające na celu zwiększenie produkcji i użytkowanie jak największą oszczędności na surowcach pomocniczych.

M. in. narada taka odbyła się w Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego w Lublinie.

Wszystkie załogi cukrowni tego okręgu postanowiły zwiększyć dzienny przerób buraka cukrowego o 5 proc. tj. wyprodukować podczas tegorocznej kampanii 150 tys. ton białego cukru.

## Coraz więcej gmin woj. gdańskiego realizuje plan sprzedaży zboża z nadwyżką

Coraz więcej gmin w naszym województwie wykonało już w całości swoje miesięczne plany za wresień a nawet je przekroczyło. Po gminach Lipusz i Dziemiany w pow. kościerskim, które z nadwyżką wykonały plan za miesiąc wresień, idą gminy Sztum-Wieś i Mikołajki pow. sztumskiego. Gmina Sztum-Wieś zrealizowała miesięczny plan skupu zboża w 101 proc., a chłopci z gminy Mikołajki w 110,2 proc. W powiecie tczewskim gmina Subkowy również zrealizowała plan miesięczny.

Wzrasta również liczba spółdzielni produkcyjnych i gromad

organizujących manifestacyjne, zbiorowe dostawy ziarna do punktów skupu. 19 września zbiorowo odwieźli zboże członkowie spółdzielni produkcyjnych z Pniewa i Rybna gm. Wierchucino w pow. morskim. W tym samym dniu chłopci z gminy Stare Pole pow. malborskiego również zbiorowo sprzedali zboże państwu. Na dzień 24. IX. zbiorowe dostawy zboża organizują spółdzielcy i chłopci z pow. starogardzkiego. Wiele spółdzielni produkcyjnych i gromad z innych powiatów także organizuje wspólną, manifestacyjną sprzedaż ziarna państwu.

## Jeszcze jeden wyraz dobrej woli

### Propozycja Kim Ir-sena i Peng Teh-huei'a wznowienia rokowań w Kaesong

PEKIN. Korespondent Agencji Nowych Chin podaje z Phenianu tekst odpowiedzi naczelnego dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huei'a naczelnemu dowódcy amerykańskich sił zbrojnych gen. Ridgway'owi. W odpowiedzi tej czytamy m. in.:

„Z uwagi na to, że Wasza strona wyraziła ubolewanie z powodu ostatniego wypadku pogwałcenia strefy neutralnej Kaesongu przez siły zbrojne ONZ i zadeklarowała gotowość zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec gwałcenia porozumienia o neutralności strefy Kaesongu i pragnąc ażeby nieure-

gulowane incydenty nie przeszkadzały już dalszym rokowaniom obu stron — proponujemy, aby delegaci obu stron wznowili niezwłocznie w Kaesongu rokowania o rozejm bez dalszego dyskutowania warunków wznowienia tych rokowań.

Co się tyczy kroków, jakie należy podjąć w sprawie nieuregulowanych incydentów oraz warunków i gwarancji ścisłego przestrzegania porozumienia o neutralności strefy Kaesongu — proponujemy stworzenie przez obie strony na pierwszym posiedzeniu po wznowieniu w Kaesongu rokowań o rozejm, odpowiedniego mechanizmu dla wykonania tych zadań”.



## Rdza na broni to plama na honorze żołnierskim mówi — mar. Bernad

W „N”-tej jednostce wielką troskliwością i pieczołowitością otaczają marynarze swoją broń. Mar. Bernad czyści i pielęgnuje swą broń ponieważ wie doskonale, że dobrze utrzymana broń, nigdy nie zawiedzie.

Przed powołaniem mnie do Marynarki Wojennej — mówi mar. Bernad pracowałem u kułaka. Pracując u niego nie miałem wcale czasu na naukę. Nie znałem prasy, nie widziałem nawet radia.

Obecnie dzięki władzy ludowej mogę uczyć się i podnosić swój poziom polityczny. O los mojej rodziny jestem spokojny, ponieważ Uchwała Rządu Rzeczypospolitej o opiece nad rodzinami obywateli pełniących służbę w Ludowym Wojsku Polskim, zapewnia im spokojny byt i pracę. Nie obawiam się dzisiaj, że oni tak jak ja zmuszeni będą pracować na swoje utrzymanie u kułaka. Pracy dzisiaj dla wszystkich wystarczy.

Dlatego też marynarz Bernad czynem dokumentuje wdzięczność władzy ludowej za opiekę nad rodzicami. Jego broń jest zawsze idealnie czysta. Honor marynarza i zetempowca nie pozwala mi na to, aby broń moja była brudna — powiada mar. Bernad.

Mar. Bernad zrozumiał obecnie do czego dąży władza ludowa i wstąpił w szeregi ZMP, aby wraz z innymi budować Polskę socjalistyczną.

Mar. Bernad nie tylko że bardzo dobrze utrzymuje swoją broń i wzorowo wykonuje wszelkie rozkazy przełożonych, ale również dobrze i czujnie pełni służbę wartowniczą i jest stawiany za przykład dla swych kolegów.

mar. Jan Mydlarz

## Wzorowy marynarz i gospodarz swego okrętu

Nikt z załogi nie przejawiał tyle własnej inicjatywy i pomysłowości w pracach gospodarczych na okręcie, co st. mar. Walczak, który jest prawdziwym gospodarzem okrętu.

St. mar. Walczak sam dostrzega, że tu i ówdzie są braki i należy je jak najszybciej usunąć. W takich wypadkach nie patrzy on na godzinę, lecz pracuje tak długo, dopóki pracy nie wykona. To on poza godzinami służbowymi zrobił stojaki na karabiny, to on wykonał zagrodę na molo z ostrzeżeniem „nie wolno palić“, aby któryś z marynarzy przez zapomnienie nie podchodził z ogniem do okrętu.

W swojej pracy jest tak dokładny i szybki, że przyjemnie jest wówczas na niego patrzeć.

Kol. Walczak nie tylko w pracach gospodarczych jest przodownikiem, ale bierze również aktywny udział w pracach świetlicowych. Jego dziełem są hasła, dekoracje i fotogazetki na okręcie, które przez długie wieczory prawie że sam wykonywał.

Bardzo pilnie i sumiennie przygotowuje się do zajęć politycznych, które opanował wzorowo. St. mar. Walczak jest wzorem zdyscyplinowanego marynarza, gdyż nakazy regulaminu wypełnia z całą bezwzględnością, tak jak powinny one być wykonane. Jest on wzorem dla całej załogi, jak również dla wielu innych marynarzy, którzy bliżej poznali jego dodatnie cechy i starają się go naśladować.

bomart Leszczyński

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI PARTYJNYCH

### Przodujący zetempowcy przyjęci na kandydatów PZPR

Organizacje partyjne, pracują nad tym, aby wychować marynarzy w duchu bezgranicznej miłości do Ojczyzny, narodu i wierności złożonej przysiędze wojskowej. Za podstawę wychowania marynarzy biorą przysięgę wojskową i regulaminy, gdzie jest jasno powiedziane jakie **właściwości należy kształtować w ludowym marynarzu.**

W wyniku głębokiej pracy ideologicznej nad podniesieniem poziomu wychowania wojennomorskiego wśród marynarzy wielu przodowników wychowania, robotników i chłopów, którzy przyszli z oddaniem służyć w Ludowej Marynarce Wojennej.

Do redakcji naszej gazety napływa wiele listów w których korespondenci piszą o przodujących marynarzach wstępujących w szeregi PZPR.

Oto jak pisze mat Zausciński:

— Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej przyjęliśmy na kandydata aktywnego członka zarządu jednostki ZMP kol. Chwalskiego Franciszka. Kol. Chwalski jest synem małego chłopca. Marzeniem jego było od wczesnej młodości służyć w Marynarce Wojennej. Spełni-

ło się ono dopiero w Polsce Ludowej.

Kol. Chwalski to przodujący podoficer, kierownik grupy szkolenia politycznego, który bez przerwy walczy o wyższy poziom wychowania marynarzy i wzmocnienie dyscypliny naszego pododdziału. Dzięki stałej, systematycznej pracy kolegi Chwalskiego poziom polityczny marynarzy bez przerwy wzrasta. Kol. Chwalski przez cały czas służby wojskowej sumiennie wywiązuje się ze swych obowiązków służbowych, pomaga słabszym marynarzom w nauce, ostro piętnuje tych, którzy wyłamują się spod dyscypliny wojskowej. Kol. Chwalski od chwili kiedy został kandydatem PZPR jeszcze bardziej wzmógł wysiłek w walce o wysoki poziom bojowy naszego pododdziału.

W innej zaś podstawie organizacji partyjnej przyjęto w szeregi kandydatów st. mar. Pakułę, który przykładowo i z poświęceniem pełni służbę w Ludowej Marynarce Wojennej. Cechuje go jak pisze w swojej korespondencji st. mar. Sobierajski wyjątkowo troskliwy stosunek do mienia wojskowego jak powierzono mu na czas służby. Jako

podoficer gospodarczy jednego z pododdziałów wykonuje wzorowo swoje obowiązki. Dba o schludny wygląd zewnętrzny marynarzy, pomaga słabszym w nauce i swym osobistym przykładem pociąga za sobą innych marynarzy, do bardziej wyjątkowej służby i szkolenia.

Nasza podstawowa organizacja partyjna widząc zasługi st. mar. Pakuły i jego wzorową służbę przyjęła go w swoje szeregi. A oto wypowiedź st. mar. Pakuły jaką przytacza korespondent w swoim artykule przystanym do redakcji. „Jestem dumny — mówi st. mar. Pakuła, że zostałem przyjęty na kandydata — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Realizując wytyczne PZPR będę starał się jeszcze więcej pogłębiać swe wiadomości z wychowania bojowego i politycznego.

I tak z dnia na dzień w wyniku głębokiej pracy wychowawczej podnosi się poziom ideologiczny marynarzy zetempowców którzy jako bliscy klasowo ludzie dla partii zostają przyjmowani na kandydatów PZPR za sumienne pełnienie służby w szeregach Ludowej Marynarki Wojennej. (St.)

## Kolega Henryk Czerkies przodującym podchorążym i zetempowcem

Henryk Czerkies jest synem robotnika. Wie on dobrze co to jest ucisk i samowola „jaśnieoświeconych“ zdrajców narodu w rodzaju Smigłego, Mościckiego i Becka, którzy wspólnie z fabrykantami gnębili naród polski.

Często będąc jeszcze małym chłopcem marzył o tym, aby zostać oficerem Marynarki Wojennej. Jednak nigdy nie przypuszczał, że jego pragnienia spełnią się. Przecież za rządów sanacji nie było miejsca w szkołach oficerskich dla synów robotników i chłopów. Dopiero dzisiaj — po odzyskaniu wolności społecznej i narodowej, tacy jak kolega Czerkies mają możliwość zdobycia zaszczytnego awansu społecznego, jakim jest stopień oficerski.

Przypatrzmy się teraz pracy kolegi Czerkiesia w OSMW.

Była ona bardzo ciężka w początkowym okresie szkolenia. Kol. Czerkies przyszedł do naszej szkoły z bardzo małym przygotowaniem i wiadomościami. Jednak od samego początku zabrał się z zapałem do nauki. Stopniowo przełamywał wszelkie trudności, w godzinach wolnych nadrabiał swoje braki. Niejednokrotnie rezygnował z wyjścia na przepustkę i razem z silniejszymi kolegami uczył się.

Najbardziej kolega Czerkies stał z matematyki. Do tego przedmiotu przykładał się najwięcej. Muszę „przegryźć“ ten trudny przedmiot. Muszę — mawiał niejednokrotnie. Chociaż z dużym wysiłkiem, ale matematykę opanował. Świadczy o tym taki fakt, że wykładowca przed całą klasą pochwalił kolegę Czerkiesia za jego pracę i dobre opanowanie materiału.

Kol. Czerkies jeszcze nigdy nie był karany karą dyscyplinarną. Jest on wysoce zdyscyplinowanym podchorążym. Rozkazy prze-

łożonych wykonuje sumiennie i szybko, dba o swój wygląd zewnętrzny i regulaminowe pełnienie służby, a najważniejsze jest to, że kocha swój okręt i służbę na nim, ponieważ pragnął być marynarzem i strzec godnie naszego wybrzeża.

Silna wola to jeszcze jedna cecha kol. Czerkiesia. To co pragnie — musi osiągnąć, jeżeli coś postanowi, wykonuje sumiennie i starannie. Ten twardy, robociarski charakter dopomaga mu w pokonywaniu wszelkich trudności w nauce i w służbie na okręcie.

Ale nie tylko sama nauka i praca interesuje kolegę Czerkiesia. Z ciekawością śledzi rozwój naszej gospodarki, śledzi postęp i rozkwit naszej kochanej Ojczyzny w okresie Planu 6-letniego.

„Jestem dumny z tego, że mogę na własne oczy oglądać rozmach budowy naszej stolicy Warszawy, budowę Nowej Huty, fabryk i kopalń“ — mówi kol. Czerkies. Szczególnie interesuje go rozbudowa i budowa naszych portów, stoczni, statków. Przecież bardzo mocno pragnie, aby nasz przemysł morski był jak najsilniejszy i zajmował jedno z pierwszych miejsc w świecie.

Początkowo kolega Czerkies był mało aktywnym zetempowcem, prawie wcale nie zabierał głosu na zebraniach. Nie dlatego, że go nie interesowały, ale dlatego, że jest on cichym, nieśmiałym chłopcem.

Dopiero kiedy Zarząd naszego Koła zainteresował się kolegą Czerkiesem, porozmawiał z nim, okazało się, że kol. Czerkies ma dużo chęci i zapału do pracy organizacyjnej. Zarząd zaczął dawać mu zadania w postaci robienia haseł, fotomontaży itp. Ze swych zadań kolega Czerkies wywiązywał się należycie. Jego praca zawsze była starannie i na czas zrobiona.

Dlatego też Zarząd Koła ZMP postanowił powołać kolegę Czerkiesia do aktywnego zetempowskiego. Za swoją sumienną pracę nad sobą, nad podnoszeniem gotowości bojowej, dyscypliny i wychowania kol. Czerkies w zupełności zasłużył sobie na to zaszczytne stanowisko. Będąc aktywistą kol. Czerkies jeszcze więcej stara się przodować w pracy na okręcie. Do wszystkich zajęć na okręcie podchodzi poważnie i planowo. Przed każdą pracą — zastanawia się co ma zrobić i jak ma rozplanować sobie pracę, aby była szybko i dokładnie wykonana.

Okres kampanii letniej wykorzystuje kolega Czerkies bez reszty.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Konstantego Rokossowskiego jest dla mnie drogowskazem w dalszym szkoleniu i podnoszeniu na coraz to wyższy poziom dyscypliny i wychowania bojowego - morską — mówi kol. Czerkies. Kampania letnia dała mi dużo wiadomości praktycznych, które uzupełniły moją wiedzę morską z okresu szkolenia teoretycznego.

Tacy podchorążowie jak st. mar. pchor. Czerkies Henryk powinni być wzorem dla całej Marynarki Wojennej. Kolega Czerkies napewno będzie dobrym oficerem Ludowej Marynarki Wojennej i wychowawcą młodego pokolenia marynarskiego. Sam od siebie wymaga dużo, dlatego też dużo będzie wymagał od marynarzy, starając się, aby ich wychowanie było na jak najwyższym poziomie.

Głęboka miłość do Ludowej Ojczyzny, do narodu i do służby na morzu, wierna służba na okręcie, miłość do dowódcy i bandery — to podstawowa siła młodego zetempowca kol. Czerkiesia, która daje mu zapał i chęć do nauki i pracy na morzu.

st. mar. pchor. Julian Lipski

## Walczymy o jak najlepsze zakończenie okresu praktycznego szkolenia

W końcowym okresie kampanii letniej mobilizujemy wszystkie siły, aby dotychczasowe osiągnięcia wzmocnić nowymi. Zespołowo opracowujemy opisy manewrów i schematy, które oparte na praktycznej przeprowadzonych zajęciach wzbogacają nasze wiadomości. Słabszym pomagają silniejsi. I tak np. pchor. Pacholak chętnie pomaga kolegom w opanowaniu manewru za i odcumowania.

Dobrze znający wojenno-morskie rzemiosło podchorążowie Tomiak, Sobiesiak, Jarząbek i inni chętnie pomagają praktyczną radą kolegom przy manewrowaniu łodzią żaglową czy wiosłową, co jest podstawą do późniejszego swobodnego manewrowania okrętem wojennym.

Mat pchor. Baktrog, jeden ze speców od sygnalizacji umożliwia wszelkimi sposobami podchorążym osiągnięcia biegłości w nadawaniu morsem i semaforem. Stara się on o migacze. Sam wzorowo pełniąc służbę podciąga swoich kolegów ucząc ich, że „sygnalizacja to jeden z najbardziej odpowiedzialnych działów w Marynarce Wojennej“. W warunkach bojowych łączność musi być nawiązana szybko i bez pomyłek. Dlatego zadaniem naszym jest szczególnie w okresie praktyki podnieść swoje kwalifikacje w tym kierunku.

Nasi koledzy w pełni rozumiejąc doniosłe znaczenie sygnalizacji, z każdym dniem podnoszą swój poziom w tej dziedzinie. Świadczą o tym częste sygnały ćwiczebne odbierane i nadawane w dużym tempie i wzorowo prowadzone zapisy.

W czasie prowadzenia zajęć o nawigacji wynika także wiele kwestii, z którymi częstokroć nie spotykaliśmy się w szkoleniu teoretycznym.

Prowadzenie nawigacji wymaga natężonej uwagi, błyskawicznych namiarów, bezbłędnego prowadzenia dzienników i map.

Doszliliśmy już do niemałej wprawy w tej dziedzinie, dzięki ciągłemu ćwiczeniu. Od podchorążych wymaga się nie tylko opanowania wiedzy potrzebnej przyszłemu oficerowi. Musi on wykonywać cały szereg czynności marynarskich, aby lepiej zapoznać się z nimi, znać warunki i umieć właściwie oceniać pracę ludzi na okręcie.

Dlatego też wykonujemy prace związane z manewrowaniem okrętu w porcie, wywożeniem werpów, trenujemy żaglowanie i wiosłowanie na równi z załogą. Wdrażamy się w okrętowy tryb życia.

Ważna jest również kwestia współpracy z młodszymi kolegami. Jako rocznik starszy staramy się przelać naszą wiedzę praktyczną i teoretyczną młodszym kolegom, czy to w czasie pełnienia służby na okręcie czy w rozmowach indywidualnych.

Wszyscy jesteśmy synami robotników i chłopów, a zawód oficera Marynarki Wojennej obraliśmy od dawna i dążyć będziemy do jak najlepszego przygotowania się do niego. Już dzisiaj, w końcu letniego okresu szkolenia widać kto wysuwa się na czoło. Do takich można zaliczyć podchorążych: LEWANDOWSKIEGO, SOBIESIAKA, OGÓRKA, PRZYBRANOWSKIEGO, CIEŚLĘ, BOSSEGO, LEMBASA, PACHOLAKA, TOMIAKA I MOSKA.

Szkołąc się w kierunku wojenno - morskim pamiętamy zawsze, że klasa robotnicza i partia czeeka na nowych, ludowych oficerów. Miłość do morza, idąc za słowami Prezydenta Bolesława Bieruta, przekuwamy w realną pracę. Silnej i ideologicznie zdrowej Armii i Flotcie, imperialiści nie ośmielą się przeciwstawić swoich napastniczych, agresywnych wojsk. Z każdym zwycięstwem na polu szkoleniowym maleje możliwość agresji imperialistycznej.

mat pchor. Lech Czarnomski



# Odznaki żołnierskiej sławy

Tryb, kłosa, w środku symbol specjalności woj- skowej, u góry napis „Wzorowy marynarz“, „Wzo- rowy strzelec“ lub „Wzorowy cekaemista“, Wzoro- wy artylerzysta“, „Wzorowy czołgista“ czy „Wzorowy silnikowy“ — to wyróżniająca odznaka dla podoficerów i szeregowców. Każdy marynarz napewno już widział rysunki odznak w gazetach i dobrze je sobie zapamiętał. Zostały one wprowa- dzone niedawno Rozkazem Ministra Obrony Naro- dowej Marszałka Polski Konstantego Rokossow- skiego.

Wyróżniające odznaki dla pilnych i gorliwych żołnierzy — są żywym świadectwem nieustannej troski naszego narodu, naszego państwa ludowego • żołnierza — obrońcę naszej Ojczyzny Ludowej, jest wyrazem uznania dla żołnierzy, dla ich trudu i wysiłku nad umocnieniem gotowości bojowej na- szego wojska.

Żołnierz Ludowego Wojska Polskiego — to świadomy obywatel naszego kraju, to płomienny patriota. Swą miłość Polski Ludowej, swą wolę obrony pokoju i twórczej pracy mas ludowych nad zbudowaniem w Polsce socjalizmu — przekuwa on w czyny żołnierskie. Doskonali nieustannie swe umiejętności pokojowe, dochowując wierności przy- siędźce żołnierskiej i ściśle przestrzegając regula- minów wojskowych.

Żołnierz nasz jest świadom, że naród zaufał mu wielką i najważniejszą sprawę — stać obok Armii Radzieckiej i armii krajów demokracji ludo- wej na straży pokoju — przed zakusami amery-kańsko - angielskich imperialistów i ich żoldaków z neohitlerowskiego Wehrmachtu. Żołnierz nasz jest świadom, że strzeże niepodległości naszego kraju i wolności naszego narodu.

## Marynarzu!

Spójrz jak rozkwita Twa ziemia ojczysta — jak wyrastają fabryki, huty, kopalnie, szkoły i domy kultury, i jak pokrywa się ona parkami i stadi- onami, jak zmienia się krajobraz wsi polskiej, w której coraz więcej widzimy maszyn. Uświadom sobie, jak rozkwita w naszym kraju kultura i sztuka, jak państwo troszczy się o rozwój kulturalny obywateli.

Może byłeś w Warszawie — a jeśli nie to z gazet, filmów i opowiadań znajomych wiesz, jak

podnoszą się wzywać mury Warszawy — naszej u- kochanej stolicy.

Ty wiesz dobrze, że te zdobycze — to owoc mozolnej pracy naszego narodu, prowadzonego przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, przez Prezydenta Bieruta — do wspaniałej przyszłości.

Bronić tej gigantycznej, pokojowej pracy, tych wspaniałych plonów rąk i umysłów Twojego ojca i matki, brata i siostry — czyż może być większy zaszczyt?

I dlatego Ty, tak jak każdy żołnierz, wyteżę i będzie jeszcze bardziej wyteżę swe siły, będzie jeszcze bardziej się starał, by godnie spełniać swe żołnierskie obowiązki, obowiązki Polaka - obywa- tela, Polaka - patrioty — wzorowo wypełniaj swe codzienne obowiązki służbowe.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej o wprowa- dzenia wyróżniających odznak mówi, że:

„Odznaki wyróżniające nadawać podoficerom i szeregowym służby czynnej Wojsk Lądowych, Wojsk Loniczych, Marynarki Wojennej i Wojsk O- brony Przeciwlotniczej, wykazującym bardzo dobre opanowanie materiału z programu szkolenia bo- jowego i politycznego, odznaczającym się nienagan- ną dyscypliną wojskową, wzorowym wykonywa- niem swoich obowiązków w służbie oraz wybitną dbałością o przydzieloną im broń, sprzęt i inne mie- nie państwowe“. O tej zasadzie powinien pamiętać każdy żołnierz.

W szeregach naszej Ludowej Marynarki Wo- jennej mamy wielu przodowników szkolenia bojowego i politycznego. Są oni w każdym pod- oddziale. Za ich przykładem powinni iść inni.

Być przodującym marynarzem — to znaczy do- równać kroku naszej bohaterskiej klasie robotni- czej, masom pracującym kraju. Znaczą kroczyć w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu.

Z myślą o Ojczyźnie, o swoim narodzie, pełnij wiernie i gorliwie swą służbę, marynarzu Polski Ludowej.

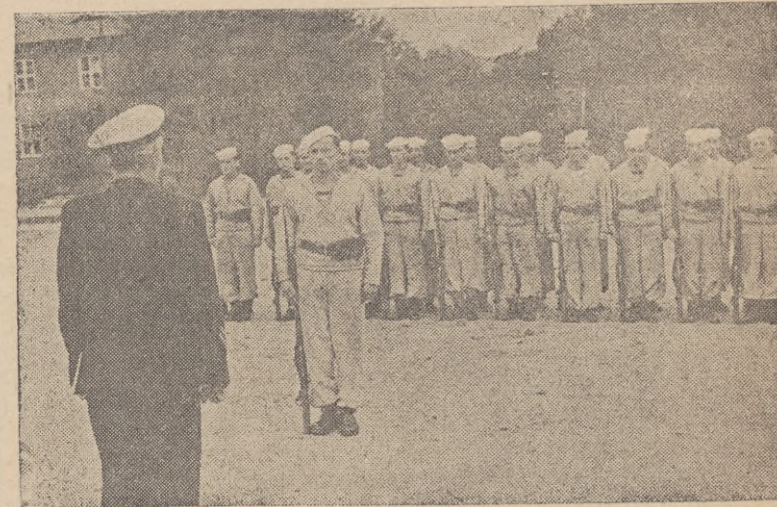
Niech na Twej pierś, na mundurze żołnierskim zabłyśnie odznaka wzorowego marynarza. Wówczas jeszcze cieplej przywita Cię ojciec i matka, wówczas jeszcze mocniej uściśnie Ci dłoń kolega z miasta czy ze wsi. Wówczas sam Prezydent Bierut, cały naród powie — DOBRZE SPEŁNIASZ SWÓJ OBO- WIĄZEK!

## Marynarz jest wyszkolony wszechstronnie

Każdy marynarz musi być nie tylko dobrym specjalistą morskim — musi również być doskonale wyszkolonym żołnierzem, posiadać wiedzę ogólnowojskową.

Dlatego też nasi marynarze dokładają wszystkich starań, aby po- siąść umiejętność musztry, szermierki, wychowania fizycznego, za- chowania się w polu — jednym słowem tych wszystkich elementów które potrzebne są do wykonania zadania zarówno na morzu jak i na lądzie.

Marynarze Ludowej Marynarki Wojennej wiedzą, że tego żąda od nich Ojczyzna — Polska Ludowa.



Każdy marynarz obowiązany jest „...przykładać się gorliwie do szko- lenia wojskowego, wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i prze- pisy regulaminów...“. Na zdjęciu — mar. Młotek Edward wzorowo melduje się przełożonemu



Spreżysty krok, kolba mocno przycięnięta do biodra — wzorowy in- struktor mat Grzelak Stanisław uczy pododdział marszu defiladowego



Wzorowy podoficer mat Baranowski Adam wiele uwagi poświęca regulaminowemu ćwiczeniu musztry wojskowej. Na zdjęciu — mat Baranowski uczy marynarzy prawidłowego prezentowania broni



A po zajęciach — gry sportowe umilają wolny czas

## Bosmat Gryczan - wzorowy kinomechanik

Pododdział za pododdziałem zajmuje miejsca na sali. Wresz- cie nadchodzi oczekiwany przez wszystkich moment. Na białym ekranie pojawiają się pełne tre- ści obrazy filmu pt. „Postrach Mórz“. Z zapartym tchem śledzą marynarze pełną poświęcenia i ofiarnego trudu pracę swoich ko- legów — marynarzy radzieckich. Marynarze ze znawstwem obser- wują niebezpieczną pracę ra- dzieckich „oraczy morza“ — tra- łowców. Tak, z takiego filmu du- żo korzyści można osiągnąć dla pracy na swoim okręcie.

Przyjemnie i pożytecznie spędzają marynarze wolny czas od zajęć szkoleniowych tym bar- dziej, że między poszczególnymi aktami nie ma dużych przerw, że dźwięk i projekcja o- brazu jest doskonała. Nic dziw- nego, przecież film wyświetla przodujący kinomechanik — bos- mat Gryczan.

W jednym z poprzednich nume- rów naszej gazety zamieszczony był artykuł o czołowym kinome- chaniku Wojska Polskiego — bos- macie Kasprzaku. Dzisiaj napi- szemy o przodującym kinomecha- niku bosmacie Gryczanie, który pod pewnymi względami prześci- gnął nawet bosmata Kasprzaka.

Polska sanacyjna nie dbała o oświatę i rozrywkę kulturalne szerokich mas robotniczo-chłop- skich. Do leżącej daleko na wschodzie wileńskiej wioski ki- no w ogóle nie zaglądało, a jeżeli przyjechało to w sezonie wczas- sów letnich i wyświetlało filmy dla bogatych wczasowiczów. Pierwszy raz mały Rysio ujrzał film i przypatrzył się z bliska pracy kinomechaników i temu „cudownemu“ aparatowi, gdy Ar- ma Radziecka w 1939 roku wkro- czyła na ziemię Białorusi. Już wtedy twardo postanowił sobie — muszę zostać kinomechani- kiem.

Wojna skończyła się. Faszyzm hitlerowski został zniszczony po- tężnymi uderzeniami Armii Ra-

dzieckiej. Bosmat Gryczan wstą- pił w szeregi Ludowej Marynar- ki Wojennej i tu urzeczywistnił się jego dziecięce marzenia — po ukończeniu kursu z wynikiem bardzo dobrym został kinomecha- nikiem.

Zostać dobrym kinomechani- kiem nie jest sprawą łatwą. Ki- nomechanik, to człowiek, od któ- rego wymaga się dokładnej zna- jomości swego precyzyjnego sprzętu, umiejętnego posługiwa- nia się nim, oraz szybkiej orien- tacji.

„Jestem szczęśliwy — mówi bosmat Gryczan — że mogę pra- cować w umiłowanym przeze mnie zawodzie, że posługuję się wspaniałymi aparatami radziec- kimi. Dumny jestem, że ja — je- den człowiek, pracą swoją daję całe godziny kulturalnej rozryw- ki setkom marynarzy. Dumny je- stem, że przyczyniam się do kształtowania ich światopoglądu, do podnoszenia gotowości bo- jowej pododdziałów. Cieszę się ze swojej pracy, widząc uśmiechnię- te lub poważne, zamyślane twa- rze marynarzy, którzy przed chwilą oglądali film — wyświet- lany przeze mnie“.

Bosmat Gryczan to nie tylko przodujący kinomechanik, ale i racjonalizator. Długo myślał on nad tym w jaki sposób zapobiec przedwczesnemu zużyciu się lampy projekcyjnej. Kiedy przez zainstalowanie w swojej kabine oporników regulujących równo- mierny dopływ prądu do aparatu uzyskał prawie 2-krotne przed- dłużenie używalności lampy pro- jekcyjnej, zaczął myśleć nad tym, jakim sposobem zwiększyć je- szcze bardziej czasokres działania lampy. Wreszcie przez właściwe ustawienie lampy projekcyjnej w fanarze, ostrożne i troskliwe ob- chodzenie się ze skomplikowaną aparaturą i niedopuszczenie do zbyt wysokiego napięcia prądu na lampę uzyskał rekordowy w Marynarce Wojennej czas użycia lampy, przedłużając pięciokrot- nie jej działanie, nie tracąc zup- ełnie na jasności obrazu.

Bosmat Gryczan wie dobrze o tym, że frekwencja na filmie i samo zrozumienie filmu jest w dużym stopniu uzależnione od odpowiednio przeprowadzonej po- pularyzacji danego filmu. Dlatego też bosmat Gryczan, który jest także kierownikiem wzorowego radiowęzła, wykorzystuje radio- węzeł do wygłaszania krótkich recenzji o wyświetlanych fil- mach, zachęcając tym samym marynarzy do uczęszczania na nie.

Ponadto, ten wzorowy kinome- chanik przeprowadza z maryna- rzami wiele rozmów indywidual- nych, w czasie których dowia- duje się o tym co marynarzom podoba się w jego pracy, a co chcieliby zmienić, jakie filmy najlepiej lubią oglądać. Dlatego też doskonale orientując się w za- interesowaniach marynarzy stara się dostarczać im filmy takie, które lubią oglądać. Zapoznaje on także chętnie marynarzy ze swoją pracą, procesem produkcji filmu, urządzaniem aparatury filmowej, pobudzając tym samym ich za- interesowanie filmami.

Ostatnio przeprowadzona kon- trola oceniła pracę bosmata Gry- czana na bardzo dobrze. Zado- woleni są także z niego jego przełożeni i szerokie rzesze mary- narskie.

Bosmat Gryczan to wzorowy i zdyscyplinowany podoficer o wy- sokim poziomie politycznym. Je- go praca jako kinomechanika jest wzorem dla kolegów, którzy sta- rają się go naśladować. Za jego przykładem idą młodzi przodu- jący kinomechanicy jak bosmat Sawicki, który kurs kinomecha- ników ukończył z pierwszą loka- tą w Wojsku Polskim, mar. Fla- ga i wielu innych. Tacy kinome- chanicy jak bosmat Gryczan są obok przodowników szkolenia bojowego i politycznego chlubą Marynarki Wojennej.

(wit)



# Jest dość Niemców, którzy stawiają sprawę Ojczyzny ponad dywidendy królów armat

## Odpowiedź Maxa Reimanna na przemówienie Adenauera i Schumachera

BERLIN. Z Duesseldorfu donosi agencja ADN, że w organie prasowym KPD „Freies Volk” ukazała się dobitna odpowiedź Maxa Reimanna na wtorkowe przemówienie radiowe Adenauera i Schumachera, wygłoszone w związku z apelem Izby Ludowej NRD w sprawie narady ogólnoniemieckiej.

Zdając sobie sprawę z właściwych nastrojów narodu — pisze Reimann — Adenauer stanął przed mikrofonem jako oskarżony i usiłował „usprawiedliwić” tajny układ ukartowany z wysokimi komisarzami w myśl uchwał waszyngtońskich. Naród niemiecki zna dobrze treść tego układu: ma on zmusić ludność zachodnio-niemiecką do złożenia ofiary krwi i życia, w imię najnikczemniejszych interesów zagranicznych i krajowych królów armat. A pan Adenauer nazywa to „zapewnieniem pokoju”. Czy nie mówi on tym samym językiem co Hitler i Goebbels?

Autor artykułu stwierdza, że Adenauer bronił polityki remilitaryzacji takim oto argumentem: „Jeśli nie zremilitaryzujemy Niemiec zachodnich — Ameryka przestanie interesować się Europą”.

Cóż to za cenne wyznaczenie — pisze Max Reimann. — Amerykańscy magnaci zbrojeniowi uważają, że Niemcy interesują ich jedynie • tyle, o ile mogą je wykorzystać do urzeczywistnienia swych planów wojennych.

Adenauer przygotował — stwierdza dalej Max Reimann — w tajemnicy układ waszyngtoński, podpisał plan Schumana nie zasięgając opinii Bundestagu oraz zgodził się już na stworzenie niemieckiego sztabu generalnego pod komendą Eisenhowera, a teraz w podobny sposób ośmiela się on zbyć lekceważącym gestem propozycje przesłane 20 milionów Niemców z Niemieckiej Republiki Demokratycznej,

ośmiela się zatrzaskać drzwi przed rokowaniami pokojowymi, a otworzyć je przed wojną i przed spuszczeniem naszej Ojczyzny.

Max Reimann przypomina tragiczne doświadczenia narodu niemieckiego z ostatniej wojny światowej i pisze: „Hitler mógł popełnić samobójstwo po katastrofie. Ale nasz naród nie jest narodem samobójców i chce żyć. Na szczęście w naszym narodzie, we wszystkich jego warstwach, nawet w partii Adenauera jest dość Niemców z poczuciem odpowiedzialności, którzy stawiają swoją Ojczyznę ponad dywidendy królów armat.

Kto nie chce pokojowego porozumienia między Niemcami — stwierdza w zakończeniu autor — ten chce wojny. Nie ma trzeciej możliwości. Czuje to również wielu Członków Partii Socjal-Demokratycznej. Żądają oni słusznego podjęcia szczerzej dyskusji zarówno w sprawie otwartego listu KC SED do wszystkich socjal-demokratów i komunistów, jak i w sprawie mowy Grotewohla oraz propozycji Izby Ludowej. Wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy prawdziwi Niemcy wyrażają w nadchodzących dniach i tygodniach swoje żądanie, ażeby Bundestag mógł odpowiedzieć „tak” na zbawienną inicjatywę Izby Ludowej.

## Naród włoski nie chce faszyzmu Imponujący przebieg strajku miliona urzędników we Włoszech

RZYM. — O północy z wtorku na środek rozpoczął się strajk powszechny przeszło miliona pracowników wszystkich państwowych instytucji i przedsiębiorstw we Włoszech. Strajk ma imponujący przebieg. Na wezwanie swych organizacji przerwali pracę zarówno pracownicy należący do Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy, jak i członkowie innych związków zawodowych, protestując przeciwko ignorowaniu przez rząd słusnych żądań podwyżki u-

posażenia. Ruch kolejowy został sparaliżowany na obszarze całego kraju. Zastrajkowało również przeszło 90 proc. pracowników poczty, telegrafów i telefonów.

Włoskie Ministerstwo Komunikacji, widząc beznadziejność zorganizowania jakiegokolwiek akcji łamistrajkowej, zrezygnowało z

odjazdu pociągów już przed północą z 18 na 19 bm.

W centralnych instytucjach państwowych w Rzymie, mimo szczególnie silnych prób zastraszenia strajk sparaliżował przeważnie urzędowanie. M. in. w ministerstwach Spraw Wojskowych i Marynarki Wojennej oraz w zakładach podległych tym ministerstwom nie stawilo się 70 procent urzędników i niższych funkcjonariuszy.

RZYM. — Powszechny 24-godzinny strajk pracowników państwowych we Włoszech był potężną manifestacją solidarności włoskich pracowników państwowych w obronie swych słusnych praw. Trzy włoskie centrale związkowe we wspólnym komunikacie witają z żywym zadowoleniem wspaniały sukces strajku pracowników państwowych na obszarze całego kraju.



## Jednostka „Floty”

### w przedsiönku klasy wojewódzkiej

Przedostatni mecz z cyklu finałowych rozgrywek o wejście do klasy wojewódzkiej, rozegrany ostatnio z Kolejarzem Hel, piłkarze „Floty” wygrali w stosunku 15:0 Wynik meczu nie odzwierciedlał całego przebiegu gry, ponieważ gra toczyła się przez 90 minut na polu kamnym prze-

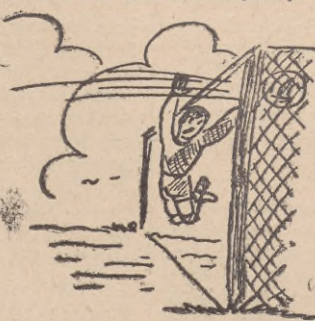
raż we własne siły. Od pierwszego do ostatniego gwizdka grali bardzo dobrze.

Udanym pociągnięciem kierownictwa drużyny było przesunięcie Pilarskiego z prawego łącznika na kierownika ataku. Na stanowisku tym Pilarski zagrał umiejętnie puszczając skrzydłowych, sam przy tym dużo i skutecznie strzelał. Po tej małej na pozór poprawce, atak nabrał realnych kształtów, scalił się w jeden zgodny mechanizm, kierowany umiejętnie przez Pilarskiego.

Pozostał jeszcze do rozegrania mecz z „Kolejarzem Morskim”. Do tej pory przegraliśmy z tą drużyną 1:0 i 2:1. Mecz, który pozostał jeszcze do rozegrania zadecyduje, która z drużyn wejdzie do klasy wojewódzkiej.

Sądząc po ostatniej formie poprawy naszej drużyny i wodza tego decydującego meczu, musimy uporać się z „Kolejarzem Morskim” stosunkowo łatwo.

bosman Kazimierz Klimek



ciwnika. Od wyższego poziomu „Kolejarzy” uratował ich dobrze przygotowany w tym dniu bramkarz, który obronił co najmniej drugie piętnaście strzałów.

Z drużyny „Floty” trudno kogoś wyróżnić, wszyscy wyszli na boisko z wolą zwycięstwa i wia-

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Dzisiaj odpowiemy sobie z kolei na pytanie, jak powstało życie na Ziemi?

Z pewnością każdy z nas już niejednokrotnie czytał coś na ten temat, lub słyszał na zajęciach politycznych. Artykuł ten będzie mógł pogłębić i przypomnieć Wam posiadane już w tym kierunku wiadomości. Zanim przystąpimy do tematu, pokrótce powtórzmy sobie to, co powinniśmy wiedzieć o początkach naszej Ziemi, czym ona jest we wszechświecie.

Przyjrzyjmy się niebu w jasną, bezchmurną noc. Jest ono obsypane gwiazdami. Gwiazdy — jak już wiemy, to ogromne światy, a wydają się nam małymi, dlatego, że znajdują się w wielkiej odległości od nas. Od najbliższej nawet gwiazdy światła dociera do nas dopiero po przeszło czterech latach. Światło gwiazd dalszych zaś dochodzi do naszej Ziemi dopiero po setkach, tysiącach a nawet milionach lat. Należy przy tym pamiętać, że światło przebiega w ciągu jednej sekundy trzysta tysięcy kilometrów. Trzysta tysięcy kilometrów w ciągu jednej sekundy. Odległość między gwiazdami a Ziemią jest tak wielka, że mierzymy ją latami świetlnymi, czyli czasem, w ciągu którego światło tej czy innej gwiazdy dosięga Ziemi.

Słońce — jak już wiemy, to także gwiazda. Lecz znajduje się ono w znacznie bliższej od nas odległości, aniżeli wszystkie inne gwiazdy i dlatego wydaje się nam, że jest ono wielokrotnie większe od nich.

Czy istnieją na słońcu żywe istoty — rośliny, zwierzęta i ludzie? Na słońcu nie można spoglądać, tak mocno oślepiające jest jego światło. A to dlatego, że słońce jest kulą, złożoną ze rozżarzonych gazów i pary o bardzo wysokiej temperaturze. Według obliczeń uczonych temperatura powierzchni słońca wynosi sześć tysięcy stopni. Oczywiście, że w takiej temperaturze żadne istoty na słońcu żyć nie mogą.

Słońce jest milion trzysta tysięcy razy większe od Ziemi. Kiedyś w bardzo odległych czasach, Ziemia oddzieliła się od Słońca i stała się we wszechświecie odrębnym, samodzielnym ciałem, stanowiącym wówczas skupienie rozżarzonych gazów i pary. Ziemia była wówczas tak rozżarzona, że świeciła swoim własnym światłem. Skąd jednak wiemy, że była ona do tego stopnia rozżarzona? Ostygła przecież tylko powierzchnia Ziemi. Stłyszeliśmy na-

## Ciekawe i pożyteczne

### Co powinniśmy wiedzieć o powstaniu życia na ziemi

pewno o górach ziejących ogniem, czyli wulkanach.

Od czasu do czasu wydzielają one ze swego wnętrza gorącą parę, rozmaite gazy i płynną, roztopioną kamienną masę — lawę. W nocy wygląda to, jak gdyby nad wulkanem unosił się ognisty słup. Z wulkanu płyną w dół ogniste rzeki. Są to potoki lawy, które palą wszystko na swej drodze — lasy, sady, zasiewy, domy mieszkalne i wszystkie żywe istoty.

Lawa bywa rozżarzona do dwóch tysięcy stopni, a przecież nie wycieka ona jak to zbadali uczeni z najgłębszych warstw Ziemi. Możemy sobie więc wyobrazić jak gorące musi być jądro Ziemi.

Były czasy, kiedy nie tylko wewnątrz, ale i powierzchnia Ziemi była rozżarzona i życie na niej wtedy jeszcze nie istniało. Lecz stopniowo powierzchnia Ziemi stygła, przestała świecić swoim własnym światłem i stała się planetą. Było to przed miliardami lat. Wówczas na Ziemi zaczęły powstawać pierwsze, najprostsze żywe istoty. W jaki sposób można spojrzeć w tak zamierzchną przeszłość naszej planety — Ziemi? Czyż możemy wiedzieć co było przed miliardami lat?

Nauka posiada różne, skuteczne sposoby poznania dalekiej przeszłości, umie zatem rozwikłać i zagadkę powstania Ziemi.

Dokonyjmy podróży naukowej w daleką przeszłość, w te czasy, kiedy powstawało na Ziemi życie. Dowiemy się wówczas, jak to się stało. Podróż ta umocni w nas wiarę o potęgę wiedzy i rozumu ludzkiego. Wzmocni w nas zaufanie do siebie samych.

Badanie warstw skalnych Ziemi wykazało, że życie na niej powstało bardzo dawno, przed miliardami lat i to w postaci jakichś najprostszych istot. A więc musimy się dowiedzieć, jakie żywe istoty są tak proste i pierwotne, że z nich mogło rozwijać się życie.

Badanie organizmu człowieka, zwierząt i roślin wykazało, że wszystkie one zbudowane są z bardzo prostych, żywych cza-

stek — komórek. Każdy nowy potomek człowieka, zwierząt i roślin, również rozwija się z jednej tylko komórki, która powstaje ze złączenia się dwóch komórek — męskiej i żeńskiej. Wszystko to świadczy o tym, że zarówno człowiek jak i wszystkie wielokomórkowe rośliny i zwierzęta przebyły kiedyś w swoim rozwoju stopień jednokomórkowych istot żywych, wśród których posiadały one swych bardzo dawnych przodków.

Stąd powstało przypuszczenie, że jednokomórkowe istoty są właśnie najprostsze i z nich rozpoczęło się życie na Ziemi. Było to błędne twierdzenie. Chociaż jednokomórkowe istoty otrzymały nazwę bardzo prostych, to jednak nie są one najprostsze. Niektóre z nich posiadają bardzo skomplikowaną budowę. Lecz są jednak istoty prostsze od istot jednokomórkowych. Do takich należą bakterie. I znowu przypuszczano, że życie na Ziemi rozpoczęło się od bakterii i być może, że nawet w obecnych czasach bakterie powstają z rozmaitych cząsteczek materii martwej drogą samorodztwa tj. samopowstawania.

Wtedy w nauce rozgorzał gorący spór. Jednym wydawało się, że w swoich doświadczeniach doszli już do rozwiązania wielkiej tajemnicy o samorodnym początku życia na Ziemi. Włoch Spallanzani, a potem wielki uczonej francuski Pasteur udowodnili, że bakterie rozmnażają się jedna od drugiej, a nie drogą samorodztwa. Wspomniana wielka tajemnica przyrody pozostała wtedy znowu nierozwiązana i trzeba było szukać dalej.

W końcu nauka dotarła do takich istot żywych, które można uważać już rzeczywiście za najprostsze. Są to bardzo małe niewidzialne dla oka cząsteczki, kropelki żywego białka, albo jeszcze bardziej proste żywe układy cząsteczek białkowych.

W tym czasie, kiedy rodziły się te najprostsze istoty, warunki przyrody na powierzchni Ziemi różniły się znacznie od dzisiejszych. Powierzchnia Ziemi była o wiele cieplejsza, powietrze posiadało inny skład chemiczny. Zawierało ono w sobie

wiele pary wodnej i takich gazów jak węgielowodany i amoniak.

Uczeni dowodzą, że w takich warunkach w przyrodzie mogło zachodzić tworzenie się ciał białkowych. Później z białek jeszcze niezwykłych powstały białka żywe, lub najprostsze żywe układy białkowe. One były właśnie najprostrzymi żywymi istotami

Istot tych nie można było jeszcze uważać ani za rośliny, ani za zwierzęta. Podział świata istot żywych na rośliny i zwierzęta rozpoczął się znacznie później, ale jeszcze na szczeblu życia przedkomórkowego.

Na wspomnianym przedkomórkowym stopniu rozwojowym pojawiły się pierwsze rośliny i zwierzęta. Bardzo ciekawe, że jeszcze dotychczas wśród istot jednokomórkowych spotykamy takie, które ze względu na sposób odżywiania się mogą być zaliczone do roślin i do zwierząt.

W ciągu milionów lat rozwoju przyrody żywej wykształciły się w niej trzy światy — świat roślin, świat zwierząt i świat mikroobów. Te trzy światy są tak ściśle związane ze sobą, że nie mogłyby istnieć i rozwijać się w odosobnieniu. Całą swoją energią życiową czerpią one tak samo jak i człowiek — od słońca. Stąd wniosek, że życie na ziemi może istnieć i osiągnąć swoją bujność i różnorodność form dzięki promieniom słonecznym.

Człowiek wyrósł ze świata zwierzęcego i wznosił się wysoko ponad inne istoty dzięki pracy zbiorowej. Olbrzymie znaczenie w tym wielkim osiągnięciu posiada rozwój nauki i techniki, dzięki którym poznała ludzkość i dalej będzie poznawać prawa przyrody, a poznawszy je będzie mogła nią kierować, przekształcać i podporządkowywać do swoich celów.

Społeczeństwo Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wykorzystując najwyższe osiągnięcia nauki i techniki, posuwają je coraz śmielej naprzód dla całkowitego opanowania sił przyrody i zbudowania szczęśliwego ustroju dla całej ludzkości socjalizmu i komunizmu.

kpt. Patyk Lech